

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Białym od wiersza
krobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).
Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckiem i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko następną
za których pośrednictwem (nabawcą) można takie
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 21 czerwca.

Do berlińskich dzienników telegrafują z Wiednia, że armia turecka tak w Czarnogórze odniosła korzyści, iż książę Nikita zamyśla prosić o interwencję Austrii, która podobno przychyli się do tej prośby. O ile jest prawdą w powyższej wiadomości, powiedzieć nie możemy, wiedeńska Presse zaprzecza jej — wszakże wszystkie doniesienia, jakie odbieramy dzisiaj, nie każą nam wątpić, że walka dni ostatnich w wąwozach Dugi skończyła się stanowczą przegraną Czarnogórców. Jak donoszą z Zary do wiedeńskiego Telegraphen-Correspondenz-Bureau pod dniem 19 b. m., wkroczyła armia turecka w trzech kolumnach do Czarnogóry; pierwsza kolumna przez Ozdriń w kierunku Dresnu, druga przez dolinę Zetty do Dopoljewa, trzecia zaś przez Powia w kierunku Bogetic, gdzie Czarnogórcy wiele nagromadzili żywności i amunicji. Jeszcze przed zaprowianowaniem Niksiczu — tak dalej piszą z Dubrownika do Neuefreie Presse — udało się Suleimanowi pa-szy zmusić Czarnogórców do przyjęcia bitwy pod Pres-jeką i zadać im znaczną klęskę, w skutek czego w zeszłą niedzielę sforsowały już wojska tureckie wąwozy Ostroga. O przebiegu tej walki przysłał — jak te-
legrafują z Carogrodu pod dniem 19 b. m. — turecki minister spraw zagranicznych reprezentantem zagranicznym Porty następującą wiadomość, którą odebrał z Mostaru od gubernatora Hercegowiny, Mazhaza paszy: W zeszłą środę (13 czerwca) wyruszył korpus pod dowództwem Suleimana paszy z Kristacu w kierunku Niksiczu. Pod Pres-jeką, w wąwozach Dugi przyszło do bitwy, w której nieprzyjacieli zupełnie został pobity. W sobotę (16 bm.) zaprowianowano Niksicz. W dniu następnym (17 bm.) posunął się oddział Ali Saib paszy, maszerującym z Skutari, jak z oddziałem albańskim.

Powyższym wiadomościom tém więcej dać można wiarę, że, jak się teraz przekonywamy, armia turecka operująca przeciwko Czarnogórze o wiele jest liczniejszą — niż utrzymywano na początku kampanii. Według wojskowych pism austriackich liczy armia turecka w Albanii 18 tysięcy żołnierzy, w sandżakacie Nowego Bazaru 10 tysięcy, w Bośni 18 tysięcy, w Hercegowinie 24 tysięcy żołnierzy, razem więc 70 tysięcy, z których do operacji wystąpiło w ogóle 45 do 50 tysięcy wojska. O ile klęski Czarnogórców oddziałają na przebieg wojny nad Dunajem, dowiemy się wkrótce.

Wreszcie donosi telegram carogrodzki z dnia wczorajszego, że Ali Saib pasza opanował wzgórza w Martinic i Garowicy, dalej, że Mehmet Ali pasza po zwycięstwie utarcze, która skończyła się klęską Czarnogórców, zajął dwa obwody czarnogórskie.

Z azjatyckiej widowni mniej pomyślnie dla oręza tureckiego nadchodzą wiadomości. Z rosyjskiej kwatery głównej w Mazra telegrafują do Petersburga pod dniem 19 bm.: W dniu 17 czerwca rozpoczęto bombardowanie trzech fortów, położonych blisko Karsu: Karadagh, Arab i Muklis, na które Turcy słabo odpowiadali. Nie powodzi się podobno także tym oddziałom czerkieskim, które wyładowały w Suchumkale. Ale doniesienia te pochodzą z rosyjskiego źródła. Między Abchazyjczykami a turecką komendą miało przyjść do nieporozumień, w skutek czego Abchazyjczycy tłumnie opuszczają szereg.

Ze prasa berlińska nie dowierza gabinetowi księcia

Brogie, że nie wierzy, ażeby mocarstwa europejskie uspokojone zostały świeżem oświadczeniem księcia Decazes, pisaliśmy wczoraj. Dzisiaj nadmieniamy, że i francuskie dzienniki niezależnie podnoszą to samo. Myli się książę Decazes, są ich słowa, jeśli sądzi, że awantura z 16 maja wpłynęła korzystnie na opinię i na obce sądy. Ludzi się, sądząc, że Francja zyskała na szacunku. Takie eksperymenty nie tylko osłabiają Francję na wewnątrz, ale, co gorsza, pozbawiają ją tego znaczenia, jakie już w ostatnim czasie zaczynała sobie zdobywać. — Prawdy tym słowem zaprzeczć nie można. Mimo że izba deputowanych 363 głosami przeciwko 158 przyjęła porządek dzienny deput. pana Choiseul — o cém pisa-
liśmy wczoraj, a tēm samem dała wotum niezauważa-
nowemu gabinetowi — senat francuski, jak już wapi-
ności podlegać nie może, zgodzi się na projekt rozwią-
zania Izby. Na wczorajszej sesji senatu odczytał pan
Depeyre sprawozdanie komisji, której większość oświad-
cza się za projektem. Senat uznał nagłość rozpraw, ale
na wniosek lewicy odroczone dyskusję na dzień dzi-
siejszy.

* O rozstrzelanym niedawno na stokach cytadeli warszawskiej Krupskim podaje Ostsee Ztg. następujące szczegóły. Krupski był Litwinem i służył jako oficer w armii rosyjskiej, gdy r. 1863 wybuchło po-
wstanie polskie. Opuścił on potajemnie swą kompanię, wstąpił do oddziału generała Bosaka (hr. Hauke) i brał udział we wszystkich walkach stoczonych z wojskiem rosyjskiem. Po stłumieniu powstania schronił się do Sztokholmu, gdzie udzielaniem lekcji muzyki utrzymy-
wał skromnie siebie i swoją rodzinę. Przed dwoma laty powrócił z emigracji do Warszawy, licząc na amnestję, miasto której zapadł wyrok skazujący go na karę śmierci.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

w Poznaniu.

Wczorajsze walne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk zajął prezes p. Kozmian, wzywając zebranych do wyboru przewodniczącego. Powołany na przewodniczą-
cego p. Kaźmierz Kantak po zaproszeniu na se-
kretarza p. dr. Kusztelana odczytał porządek
dzienny a po przyjęciu takowego rozporządził odczytać
protokół z poprzedniego walnego zebrania. Późtem
prezes Towarzystwa p. Kozmian zdał sprawę z czyn-
ności Zarządu za ubiegły półrocze.

Sprawozdanie to brzmiało, jak następuje:

W tym samym dniu, w którym się odbywa czerwcowe, jak to dzisiaj, zgromadzenie członków, zwykliśmy byli w la-
tach poprzednich zapraszać publiczność na osobne posiedzenie
dla zaznajomienia jej z całorocznym przebiegiem ważniejszych
naszych czynności, oraz dla odczytania jakiej przystępnej a zają-
mującej ogół rozprawy. W roku bieżącym pomijamy tę uro-
czystość w nadziei, że już niedługo będziemy mogli całe oby-
watelstwo sprosić do budującego się gmachu, i nie tylko z
sprawozdaniem i odczytem wystąpić, ale zarazem udowodnić
wszystkim naczyniem wzrost i postępy naszej instytucji, —
okazując bogate nasze zbiory w należytych porządku rozsta-
wione.

Budowa ta, po niejakiem przerwie, zwolna lecz wciąż po-
stępuje. Okazały się uchybienia w konstrukcji i niedostatek,
którym zaradzić wcześniej potrzeba, a przerobienie może dłuż-
szego czasu wymagać będzie. Nie dziw więc, jeśli szanowny jej
właściciel woli narażać nas na zwłokę, a niżeliby miał na nasz
użytek oddać gmach niewykończony z tak starannością i dokła-
dnością, co zabezpieczy równie trwałość budowy jak odpowie-
dność rozlicznym potrzebom naszym. Cierpliwem przeto zaufa-
niem poszukamy pewność, że będziemy posiadali tem wygodniej-
szą i na rychło szkody nie narażoną siedzibę.

Mimo dotychczasowej ciasnoty, oraz dotkliwszej z powodu
pomnażających się zbiorów, Wydziały, tudzież komisje w zwią-
zku z naszymi zadaniami pracując, odbywały regularnie swe
posiedzenia. Rzadki to dzień, w którymby jedyna sala, wy-
starczająca na takowe zebrania, zajęta nie była. Z wydziałów
odznaczał się osobliwie historyczny i lekarski poczynną czyn-
nościami.

jenne, okropne gazety z karykaturami książąt i księżni-
czek. Przechadka po mieście była torturą. Co krok
trzeba było słuchać, że padło tyle a tyle tysięcy Niem-
ców, tyle a tyle tysięcy Francuzów! Publiczność była pi-
jana krwią ludzką.

Świat cały obmierzł Leonowi.

Nazajutrz po przyjeździe poszedł do nadwornej kan-
celaryi węgierskiej. Udał się tam przez park miejski,
chcąc uniknąć chodzenia po ulicach, gdzie potrzeba było
przeciskać się przez gęste tłumy, nie umiające mówić o
niczem innem jak tylko o armatach i kartaczownikach.

Przedsięwziął sobie nie patrzeć na nikogo. Nie rzu-
cił okiem ani razu nawet na przechodzące kobiety.

Wszelako przypadek zniewolił go do odstępiania od
tęj ascetycznej wzdury do świata. Tuż obok niego
przemknęła pospiesznie jakaś dama z maleńkim pie-
skiem. W Wiedniu istnieje przepis genialny, że na ulicy
trzeba psy prowadzić na sznurku. Owęj psinie wido-
cznie nie było tak pilno jak jej pani; więc pieszczo-
szek opierał się, uskakiwał na bok i tym sposobem
stało się, że sznurek wyciągnięty zagroził Leonowi
drogę.

— Pamina! — zawołała dama.

Posłuszny piesek wrócił natychmiast do swojej
pani, ale okrażając Leona, tak że sznurkiem obwinął
mu nogi.

— Ależ, pani, to napaść! — rzekł Leon, odwraca-
jąc się ku niej.

Lecz zaledwie spojrział na jej rysy pomimo gęstej
zasłony, zakrywającej twarz, wykrzyknął radośnie:

— Ach! madame Corysande! Cette chère
madame Corysande.

Tak zagadnięta dama była widocznie zmieszana i,
chcąc to ukryć, nachyliła się i bardzo pilnie odplątywała

nością. Pierwszy, nie już raz na miesiąc, ale dwutygodniowe
miewał posiedzenia. Wydział przyrodniczy objawiał także więk-
sze niż w przeszłym półroczu ożywienie. Do tych trzech przy-
stąpił w ostatnich miesiącach wydział ekonomiczno-statystyczny.
Wydział ten, zapewniwszy sobie poparcie i współudział znako-
mitych naszych ekonomistów, chociaż według ustaw naszych
nie wolno mu zajmować się bieżącymi sprawami publicznymi,
czego ściśle przestrzegać będziemy, może przecież oddać wiel-
kie usługi społeczeństwu naszej tak mało jeszcze obeznaney z
teorją i naczelnymi zasadami tyle pożytecznej umiejętności.
Ponieważ coraz bardziej rozszerza się czynność wydziałów, a
zatem i onych potrzeby, Zarząd przetrząsnął każdemu z nich
rocznie 90 marek subwencji na pisma peryodyczne i książki.
Sekreterarz odczytał szczegółowe sprawozdanie.

Prace wydziałów dostarczyć już obfitego zasobu do przy-
szłego Roczni, który rozpocznie się drukować zaraz po dwu-
miesięcznych feryach, tak iżby z końcem roku mógł być dore-
czony członkom. Termin ten odpowiadać będzie przyjętej tak
dla wyborów jak dla wszelkich innych czynności naszych re-
gule, że rok nasz naukowy nie na św. Jan, jak było wprzód,
lecz istotnie z rokiem kalendarzowym się kończy. Nadto Za-
rząd z uwagi, że dotąd druk był za ścisły i drobny, format zaś
nie dość kształtny, postanowił zmienić ten na udatniejszy, a
druk na szerszy i wyraźniejszy, przez co autorowie artykułów
otrzymają znacznijszą wynagrodzenie. Oznaczono prztem ści-
ślejszy przepis, jakich się na przyszłość trzymać ma redaktor.
Zaden choćby najdrobniejszy artykuł jak n. p. nekrologi, —
nie może być zamieszczonym w Roczniku, — jeśli wprzód
nie uzyskał zatwierdzenia Zarządu. Między pracami ocenio-
nemi przez wydziały, i uznanymi przez nie jako godne zamie-
szczenia w Roczniku, wybór należeć będzie do Zarządu, gdyż
obfitość ich mogłaby być za wielką na tom jeden; jeśli który
artykuł byłby zbyt obszerny, uszczupliliby miejsca kilku innym
równie ważnym a krótszym; zdarzyby się także mogło, że je-
den dział umiejętności przeważałby w Roczniku zbyt znacznie
nad innymi.

Zabiegłość konserwatora rozszerza coraz bardziej zakres
naszych stosunków z naukowymi towarzystwami i pojedynczymi
uczonymi tak własnego jak i obcych krajów. Jeśli korespon-
dencyj w tej mierze zabiera dużo czasu, a często naraża na
wydatki, gdyż chętnie udzielamy naszym wydawnictwom i fotogra-
fi, to znowu Towarzystwo zyskuje otrzymując nawzajem od innych
członków kosztowniejsze od naszych publikacje, a przede-
wszystkiem zdobywa uznanie i więźność przez rozgłos, jaki już
dziś nasze prace, nasze zbiory, osobliwie też wykopaliska po-
siadają w naukowym świecie. W ostatnich czasach przedsię-
wzięte wykopaliska w Pałkowicach otworzyły nowe i bogate
pole dla badań archeologicznych. Nasz konserwator ogłosił
niebawem szczegółową wiadomość o nich w dwóch językach, z
licznymi tablicami litograficznymi okazów.

Druk dyplomatury wielkopolskiej raźnie postępuje.
Już większa połowa tomu pierwszego oddbita. Goriwy nasz
członek i całkiem temu przedsięwzięciu oddany, p. Ignacy Za-
krzewski, otrzymał już niejakią nagrodę, droższą dla badacza
przeszłości ojczyzny nad inną, bo odkrył, już po rozpoczęciu
druku, kilkadziesiąt nieznanych dotąd a bardzo ważnych doku-
mentów, które sięgają najdawniejszych czasów. Tom przeto do-
datkowy będzie niezbędnym.

Oddawna staraniem Zarządu było ustalić stosunek Towa-
rzystwa do kuratorium funduszu 6. p. Bredkrajca, abyśmy
mogli stanowczo wiedzieć, jakiej i w jakich terminach możemy
się spodziewać z tego źródła pomocy. Zawiazaliśmy przeto
w przeszłym półroczu częstszą z sz. kuratorami koresponden-
cją, wzywając ich, aby sami oznaczyli ten stosunek, i zape-
wniając, że ufną w ich gorliwość dla dobra publicznego chętnie
się ich postanowieniom poddamy. Kuratorium zebrano się na
dniu 13 czerwca i przesało nam bezzwłocznie swą uchwałę,
której treścią jest, że nie biorąc na siebie żadnych stałych zo-
bowiązań na przyszłość, skwapliwie każdorazowe podanie Za-
rządu o subwencję weźmie pod uwagę. Zaś co do wynurzo-
nego przez nas życzenia, aby dotąd zebrana suma z zaległych
procentów obrócić na bezpośrednio została: 1) na konkurs histo-
ryczny; 2) na wydanie Libri Beneficiorum Łaskiego — kura-
torium odpowiedziało, że co do pierwszego przychylił się nie
może, a na drugie przeznacza 2400 marek. Wdzięczni za tę
pomoc, spodziwamy się, że przychylił obu stron stosunek rów-
nie odpowie dobru Towarzystwa jak celowi zamierzalnemu
przez p. Bredkrajca, oraz troskliwym życzeniem sz. kurato-
rów, aby fundusz ten się zmniejszał, lecz z czasem po-
większony tem znakomitem oddawał przysługi literaturze naszej.

Tak więc mamy zapewne już wydanie i Dyplomatury
Wielkopolskiej przy hojnej pomocy pieniężnej hr. Jana
Działyńskiego, który wziął na siebie koszt druku, i Libri
Beneficiorum Łaskiego, dzieł oddawna tyle pożądaných, które nie-
zawodnie staną się obfitym źródłem dla poszukiwani history-
cznych; i choćby w dziale publikacji Towarzystwo nie innego
już nie uskuteczniło, to dwa te monumentalne świadectwa za-
szczytnie naszą instytucję w dziejach literatury upamiętnią.

Komisja konkursu dramatycznego ukończyła w tych dniach
swą mozołną pracę. Sztuk nadałano 41, oprócz trzech, które
przybyły za późno, a jedna w drodze zaginęła. Taką mnogość
wymagała wzmożenia komisji. Do pierwotnie więc wyzna-
czonych jej członków dziewięciu, Zarząd musiał zaważać je-
szcze sześciu do pomocy. Od początku kwietnia do 17 czer-
wca, w którym to dniu zapadły ostateczne postanowienia, od-
było 9 wspólnych posiedzeń, a oprócz tego 5 sekcji, na które
komisja się podzieliła, osobno pracowały, tak iż każdy z człon-

sznurek. Tymczasem lewek miniaturowy przestraszył się
obcego a tak wysokiego mężczyzny, zrejterował za swoją
panią, zaplątał ją także w sznurek i zaczął się niedy-
skretnie obchodzić z jej toaletą. Nakoniec schronił się
pod spódnice swojej pani, wystawił mordeczkę i nagle
nabrał tak olbrzymiej odwagi, że zaczął głośno szczeleć
na Leona.

— Pamina! wstydź się! Pamina, cicho! leżeć!
Bądźże grzeczna!

Leon rozwiłkła nareszcie sprawę w ten sposób, że
przyklął i zaczął się przyrzucać do małego potworka,
dopóki go nie przyrzucał ku sobie.

— Ty ślicznotko, chodźże do mnie, chodź, moja
psinko, chodź, ty milusie straszyletko!

Udało mu się nareszcie złapać psiaka za kudły i
wziąć na ręce a tēm samem dostał i panią Corysande
w moc swoją, bo miał zakładnika w ręku.

— Będę niósł to maleństwo, a pani raczysz przyjąć
moje ramię, nie prawdaż?

— Co też pan mówisz! Coby pomyśleli o mnie
moi znajomi, widząc mnie idącą z panem pod rękę?

— Pomyśleliby, że jestem ojcem pani. Ach, droga,
kochana madame Corysande, pani nie uwierzysz, jak mnie
uradowało to spotkanie!

— Owszem, owszem, wierzę panu. I mnie to bar-
dzo cieszy. Ale mam pilny interes w mieście i pan
także spieszysz się, jak widzę... a zatem do miłego
widzenia.

To mówiąc, chciała była wziąć pieska z rąk Le-
ona, ale jakoś nie wypadła.

— O, ja nie mam nic pilnego do roboty; jestem
do „dyspozycji“; dałem dymisyj mojemu ministerstwu.
Pani jeszcze nie znasz Wiednia, więc jestem na usługi i
zaprowadzę panią, gdzie sobie życzyć będzie.

ków sam czytał kilkanaście utworów a z kilku zdawał obszer-
ną sprawę na zebraniu ogólnem. Uwieniono trzy sztuki.
Dramatowi dr. Adama Asnyka p. t. Kiejstut przynano na-
godę 600 marek. Dramatowi Gorystawa pani Elizy z Ru-
likowskich Tuszwoskiej, zaszczytnie już znaney pod pseudoni-
mem Julian z Poradowa, dano pochwałę i zalecenie do przed-
stawienia. Komedya p. Jordana Dla Dobra Ogółu poleceno
do grania. Komisya oznaczyła prztem zmiany, jakie byłyby
pożądane w tych utworach, i w tym względzie znieśli się
z autorami bezzwłocznie. Wynurzyła ochręczenie, abyśmy
poza 900 marek na nowy konkurs dramatyczny obrócili.
Chwalebnie to gorliwość członków komisji zawiązujemy, że
w tak krótkim czasie i tak dokładnie trudne to zadanie spe-
lonem zostało. Sumienie referaty posługą za wskazówkę
przyszłym podobnym komisjom i ułatwią sprawozdanie z ni-
niejszego konkursu, które później Zarząd ogłosi. Tu więc o-
bowiazkiem jest naszym złożyć najszybciej podziękowanie
członkom komisji nie tylko, że tak chętnie wszyscy trud ten
podjęli, ale że się tak pracowicie i sumiennie z powierzono-
sobie zadania wywiązali. Jeśli konkurs ten nie wywołał za-
dnego bezwzględnie doskonałego dzieła, to przecież wywołał na
jaw dwa znakomite utwory, które tak pod względem nado-
bności języka jako też dramatycznej wartości; zwłaszcza jeśli
autorowie uwzględnią uwagi komisji, mogą się stać trwałą
odpłatą literatury naszej, a trzeci wzbogacić scenę narodową.
Mamy prztem nadzieję, że konkurs ten nie będzie bez poży-
tku i dla teatru poznańskiego, i pewnością, ile dobroczynny
jest wpływ zapisu śp. Bredkrajca.

W ostatnim półroczu następujący członkowie pomnożyli
grono nasze: Książę Czartoryski Adam (syn), p. Hochberger
z Poznania, p. Karliński Emil z Żabikowa, dr. August Miecz-
kowski z Wrocławia, książę Ferdynand Radziwiłł, p. Ruciński
z Poznania, dr. Skarżyński Witold z Wrocławia, p. Unrug
Wiktor z Melpina. Książę Ferdynand Radziwiłł zapisał się
do członków-fundatorów, to jest do płaconych na rok 600 zł.

Skoro poczęt naszych członków wciąż się powiększa, kiedy
pomnażają się zbiory a wzmagają prace wspólne, to trudno nie
urzędzić w tém dowodu, że Stowarzyszenie nasze jak było po-
trzebą, tak przy wytrwałości, ściśle trzymając się swego za-
kresu, może się stać dla kraju nienajpożytejszym w dziedzi-
nie naukowej pożytkiem.

Gdy nikt nie zabradł głosu nad odczytanem sprawo-
zdanem, z kolei porządku dziennego sekretarza wydzia-
łów historycznego, lekarskiego, przyrodniczego i ekono-
micznego zdają sprawę z czynności rzeczonych wydzia-
łów; z czego szczegóły i dane pomijamy, bośmy je w
właściwym czasie podawali, nadmieniamy jedynie, że wy-
dział lekarski liczy członków 60, co małą stanowi liczbę
w stosunku do ogółu lekarzy Polaków w Księstwie, któ-
rych liczba dochodzi do stu dwudziestu; dalej, że wy-
dział ten odbył w ubiegłym półroczu sześć posiedzeń, na
których członkowie czytali naukowe rozprawy i udzielali
sobie wzajemnie spostrzeżeń z praktyki lekarskiej. Wy-
dział zaś przyrodniczy odbył cztery posiedzenia, a liczy
członków 30.

Dalej konserwator p. Feldmanowski zdając
sprawę z swych czynności nadmienia, że uporządkowa-
nie zbiorów Towarzystwa dla szczupłości obecnego lo-
kalu nie mogło nastąpić, wszakże czyni się w tym wzglę-
dzie co możliwe. Zawiadamia dalej, że zbiory się po-
większają, następnie, że dostarcza materiały bibliografi-
czne p. Estreicherowi w Krakowie i że w ciągu zeszłego
półroczu zwiedziło zbiory Towarzystwa przeszło 40 osób
obcych. Wreszcie nadmienia, iż obecnie sporządza spis
wszystkich rysunków i rycin malarza Orłowskiego i tak-
owe przesyła do Lwowa, gdzie zamierzają uczcić stule-
tnią rocznicę urodzin tego znakomitego naszego ma-
larza.

Następują wnioski członków. P. prezes Ko-
zmian podaje na kandydata członka honorowego Towa-
rzystwa znakomitego ekonomistę Józefa Supińskiego. Ze-
brani jednogłośnie wniosek prezesa popierają. Następnie
po wyjaśnieniu przez Zarząd kilku drobnych szczegółów
i wynurzeniu na wniosek przewodniczącego Kantaka Za-
rządowi podziękowania za gorliwość, z jaką pełni swe
obowiązki, walne zebranie ukończonem zostało.

Wiadomości urzędowe.

Weterynarz pierwszej klasy Fryderyk Ottomar Paech w
Gnieźnie mianowany został komisarycznym weterynarzem po-
wiatowego powiatu gnieźnieńskiego.

— Bardzo dziękuję, ale nie mam w tej chwili za-
dnych interesów do załatwienia i idę prosto do domu.

— Tam właśnie będę pani towarzyszył z jak naj-
większą przyjemnością.

— Bardzo panu jestem wdzięczną, ale muszę od-
mówić. Kobieta, która mieszka sama jedna, nie może
przyjmować gości do siebie.

To już była wyraźna protestacja przeciw natarczy-
wości Leona; co więcej, była to widoczna chęć zerwania
znajomości.

Leon zatrzymał się i madame Corysande chcąc nie
chcąc, musiała także stanąć; niósł przecie jej pieska na
rękę.

— Droga madame Corysande! rzekł, ogarniając ją
swym czarownym wzrokiem, przed którym nadaremnie
usiłowała ukryć swoje oczy za gęstymi fałdami zasłony.

— Pani nie mieszkaż sama.

Madame Corysande tupnęła nóżką, co było u niej
zawsze oznaką, że powzięła jakieś wielkie postanowienie.

Odsłoniła twarz, chcąc niby walczyć równymi siłami.

— Pan chceś mi ułubić?

— Nadto dobrze znanem jest pani moje nieśmiałe
usposobienie, abyś mogła na seryo posądzić mnie o ta-
kie zamiary.

— Więc cóż ma znaczyć ta mowa? Z kim mie-
szkam?

— Z pewną panną... czy mam powiedzieć jej na-
zwisko?

Madame Corysande potrząsnęła głową ze zdumie-
niem i zaczęła końcem parasolki kreślić na piasku ja-
kieś niezrozumiałe zygaski.

— To przechodzi ludzkie pojęcie! — zawołała na-
reszcie i, zamiast iść dalej, usiadła na ławeczce. — Czy
Lenormand kładła panu kabałę? albo czy stolik magne-

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

TOM V.

(Ciąg dalszy. Zoba-
11, 12, 14, 15, 17, 18,
43, 45, 55, 56, 57, 6/
77, 78, 80, 81, 84/
103, 104, 105/
124, 127)

ODZIAŁ VII.

ime Corysande.

son, nie tracąc ani chwili czasu,

tu doznał na samym wstępie, dzi-
na jego umysł. Przed niespełna
z, raj uciech i rozkoszy, i udał
z ciszy i samotności nagle uj-
ionym w odmet wielkiego miasta,
adawszy odróbną własnego rozu-
i, szukając sposobu, jak wydrzeć
nu.

słuchać i mówić o cém innem, jak
urayach i kawiarniach ludzie jedli
ulicach sprzedawano wiadomości wo-

Kukurudza per 1000 kilo w miejscu 128-140 m. stara
marek wedle gatunku placono, nowa moldawska —
placono.
Rzepak per 1000 kilo 272-285 marek.
Rzepak per 1000 kilo 272-285 marek placono.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 61. m. bez
beczki plac. na czerw. 65.2, czerw. lipiec 65-64.5, lipiec-
sierpień —, wrzesień-październik 64.8-65-64.7 m. pl.
Olej lniany per 100 kilo w miejscu 66 marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 28.5 m.
Okowita per 100 w miejscu bez beczki 51.6-8 — m. pl.,
czerw. 50.6-51.4, czerw. lipiec i lipiec-sierpień 50.6-51.4-1
pl., na sierpień-wrzesień 51.6-52.4-1, na wrzesień-październik 52.6-
53.4-52.9 m. placono.
Berlin, 20 czerwca. Mąka pszenna numer 0 33.00-
31.00, nr. 0 i 1 30.50-29.00 m.; rżana nr. 0 25.00-23.00, nr. 0
i 1 23.00-22.00 m.
Berlin, 19 czerwca.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.
Pszenna loco bez zm. Term. w przebiegu znaczenie wyż. —
Wypow. 1000 ctr. Cena wypowiedziana 246. — m. per 1000 kilo.
Loco 225-269 wedle gat., żółta-ros. — marek z kolei pl., psra
march. — z kolei pl., żółta (czerw.) na ten miesiąc 245.5-247 —
pl., cena przeciętna —, psra na ten miesiąc 240.5-245.5
plac, lipiec — plac, lipiec-sierpień 220.5-224.5 plac, sierpień-
wrzesień — plac, wrzesień — placono, wrzesień-październik
214-218 — plac, październik — pl., październik-listopad
— pl., listopad-grudzień 218 — pl.
Zyto loco średni obrót. — Termina wyż. — Wypow.
11,000 centr. Cena wypowiedz. 155.5 — m. per 1000 kilo.
Loco 153-188 m. wedle gatunku żąd., piękne nowe — z kolei
i ze statku pl., ros. 153-162 m. z kolei i ze statku pl., kraj.
180-186 m. z kolei i ze statku pl., nadps. kraj. — m. z kolei pl.
możno nadps. rosyj. 115-118 — z kolei pl., na ten miesiąc 156-
placono, cena przecięt. — pl., czerw. lipiec 154-155.5 —
placono, lipiec — plac, lipiec-sierpień 153-154.5 — plac,
sierpień-wrzesień — pl., wrzesień-październik 153.5-155.5 —
plac, październik-listopad 153.5-155.5 — pl., listopad-grudzień
— placono.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-180 marek
wedle gatunku.
Owies loco natarczywia ofiarow. — Termina wyż. —
Wyp. 1000 ctr. Cena wypowiedz. 130. m. per 1000 kil. Loco
110-162 m. wedle gatunku, wach. i zach. prus. 134-143 z kolei pl.,
ros. 90 z kolei pl., na ten miesiąc 130. żąd., cena przec. — pl.
na czerw. lipiec 130. żąd., lipiec-sierpień 131-134. — plac,

sierpień — plac, sierpień-wrzesień — plac, na wrzesień-
październik 138.5-140 plac.
Kukurudza loco bardzo zaniedb. — Term. bez obrotu.
Wypowiedziano —, cnt. Cena wypow. — m. per 1000 kilo.
Loco 130-142 m. wedle gat.; rumuńska — z kolei pl.
nowa moldawska — z kolei pl., tur. — z statku pl., węg.
— z kolei pl., na ten miesiąc 138 z, czerw. lipiec — żąd.,
lipiec-sierpień — pl.
Mąka rżana stała. — Wypowiedz. 8,500 ctr. — Cena
wypow. 22.60 m per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto
z miechem, płynąca — plac, na ten miesiąc 22.60 — pl.
cena przeciętna — mar. pl., na czerw. lipiec 22.60 —
pl., lipiec-sierpień 22.65 — pl., sierpień-wrzesień 22.60 —
pl., wrzesień-październik 22.60 — plac, październik-listopad
22.60 — pl., listopad-grudzień — plac.
Groch per 1000 kilogr. do gotowania. 154-183 marek wedle
gatunku, na paszę 133-153 m. wedle gatunku.
Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano —
cent. Cena wyp. — marek. Rzepak zimowy — m. Rzepak
zimowy — mar. placono. Rzepak letowy — m., nasienie
lnicze — m.
Olej rzepiowy loco wznosi się. Wypow. z beczką —
cnt., bez beczki — centn. Cena wypowiedziana z beczką
— m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką
66. marek, bez beczki 65. marek, na ten miesiąc 65-65.3 plac,
cena przeciętna — m., na czerw. lipiec 64.8 — m.,
lipiec-sierpień — pl., sierpień — plac, na wrzesień-październik
64.5-64.8 pl. na październik-listopad 64.1-65-64.8 plac, listopad-
grudzień 64-65-64.8 plac.
Olej lniany per 100 kilogramów bez beczki — marek.
Olej skalny loco bez interesu. Rafinow. (Standard white)
per 100 kilogr. z beczką w partach o 50 bar. (125 centr.) —
Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 100 kilogr.
Loco 28.5 marek, na ten miesiąc 27. plac, cena przecięt. —
mar., na czerw. lipiec — placono lipiec-sierpień placono, —
sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 26.5 — m.,
październik — pl., październik-listopad — pl., listopad
— pl., listopad-grudzień — plac, grudzień — plac, grudzień-
styczeń — pl.
Okowita loco stała i wyż. — Wypowiedz. —, litr.
Cena wypowiedziana —, marek per 100 litrów 100 pr. —
10,000 pr. z beczką. — Loco — pl., na ten miesiąc 50.2-51 —
nomin. — cena przeciętna —, marek, na czerw. lipiec
50.2-51 — pl., lipiec-sierpień 50.2-51 — pl., sierpień-
wrzesień 51.1-52 — pl., wrzesień-październik 51.9-51.3-
52.8 pl., październik-listopad 50.8-50.5-51.3 pl., listopad-grudzień
— pl., grud. styczeń — pl., styczeń-luty 1878 — pl., luty-marzec
— pl., kwiecień-maj 1878 — pl.

Okowita per 100 litrów 100 pr. = 10,000 pr. bez
beczki loco 51.2 — plac. ze spichrza — pl.
Mąka pszenna nr. 00 34.50-33.50, nr. 0 33.50-32.00, nr.
0 i 1 31.00-30.00.
Mąka rżana nr. 0 25.00-23.00, nr. 0 i 1 23.00-22.00 per
100 kilogr. brutto z miechem.

Administracja Dziennika Poznańskiego
zawiadamia niniejszemu przedpłaćcieli na KRONIKĘ ZA-
ŁOBNĄ rodzin wielkopolskich Teodora Zychliń-
skiego, że dzieło to wyszło z druku i może być ka-
żdego czasu przez abonentów z Biura Administra-
cyi (Wilhelmowski plac nr. 15) odebrane. Abonenci na
prowincyi, którzy pragną, aby „Kronika“ została im na-
desłana, zechcą na koszt opakowania przesać do Ad-
ministracyi Dziennika po 50 fen. w markach po-
cztowych.

(Nadesłano.)
Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez
medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy
Revalescière du Barry
z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przy-
jemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skutecz-
ną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich
chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skó-
ry, oddech pęcherza i nerek, tuberkulozy, suchoty, astmy,
kaszlu, niestrawności, zatwardzenia, dyaryi, bezsenności, śla-
bości, hemoroidów, puchliny, fobry, zamętu, uderzeniu krwi
do głowy, szumowi w uszach, słabości i wiotkości, nawet
w czasie ciąży, diabetes, melancholii, chudnięciu, reuma-

tyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie
dla dzieci ssających ząb od urodzenia, aniżeli mleko matki.
— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały
się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer,
radcy medycyńskiego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Camp-
bell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, habryny Castlunard, margra-
biny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób
posyła się franco na żądanie. (5806)
Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki.
Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i
nerwów w połączeniu z ogólną słabością i noconym potem.
J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Iles.
Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech
używam szacownej Revalescière i nie cierpię już więcej na bó-
le w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc
w 93 roku życia, cieszę się jak najzwyklejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.
Nr. 45970. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wo-
mitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.
Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Eclairville. Z astmy z
częstym zaduszeniem zupełnie uleczoney.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby
wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wyciu-
dzenia i hypochondrii.
Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy.
Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu
w głowie i ciśnieniu w piersiach.
Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego
wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpa-
czliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności i
bezsennosci i wycieńczenia.
Nr. 75928. Baron Sigmund uleczone z 10-letniego sparaliżo-
wania rąk i nóg itd.
Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso
i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt
3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 funt 28 Mr. 50 fen.
Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 fi-
liżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty
5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28-29
Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, dro-
gistów, specyjalistów i sprzedających delikatesy w całym
kraju, w Raważu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u
O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

Wszystkim przyjaciółom zna-
jomym i łaskawo mego zmar-
łego, nieodżałowanego męża
Ottona Lange
jako też stowarzyszeniu skła-
dam w moim i wszystkich
krewnych imieniu najczulsze
dzięki za łaskawy udział w je-
go pogrzebie. (3205)
Zasnucona wdowa
Hulda Lange.

List gończy!
Robotnik tutejszy Marcin Kubiński ma za-
kradzież i przemieszczenie być aresztowany i
do tutejszego więzienia sądowego odstawiony.
Kubiński ma mniej więcej lat 24, około 1,65
mtr. wzrostu, ciemno-brunatne włosy, mały nos
a ubrany jest prawdopodobnie w zielony ka-
bat z czarnymi i białymi pasami, w szare pa-
sate spodnie i czarna czapkę z daszkiem.
Posiada on papiery legitymacyjne na naz-
wisko Stanisława Niesiełowskiego.
Poznań, 18 czerwca 1877. (3202)
Król prokurator.

Antykwarenia **E. Calliera** poszu-
kuje wszystkiego co się odnosi do rodziny
Szeptyckich
a zwłaszcza
X. Józefa Domaradzkiego
panegiryk p. t. Zawód chonorów.

Tłuste gdańskie fladry,
świeże pocztowe śledzie i
liżbońskie kartofle odebrali
i polecają (3210)
W. F. Meyer i Spł.

BILANS
Spółki akcyjnej „Halina.“
po dzień 31 grudnia 1876. |

Stan czynny.		Stan bierny.	
Szkola rolnicza	54,511.90 Mk	Kapitał akcyjny	49,545 Mk
Kwiecień, Potocki	64.75 "	" I emisji	5,040 "
Konto zysków i strat	1,396.13 "	" II	5,040 "
Konto kasy	0.42 "	Fundusz żelazny	3,630 "
Tow. Centr. gosp.	2,391.80 "	Kontoróżnych	150 "
	58,365 Mk		58,365 Mk

Dr. OSTROWICZ
lekarz zdrojowy
W LANDEK. (3097)

Bekanntmachung.
In unser Firmenregister ist zufolge
Verfüng vom 15 d. M. zu Nr. 109 Col. 6. bei
der Firma: „M. Leichtentritt zu Mitoslaw“
vermerkt worden:
Das Handelsgeschäft ist mit dem Firmen-
rechte durch Vertrag auf Adolph und Jacob
Leichtentritt übergegangen und ist die Firma
nach Nr. 7. des Gesellschaftsregisters über-
tragen.
Demnach ist in unser Gesellschaftsregister
zufolge Verfügung vom 15 d. M. am selbigen
Tage eingetragen worden:
1. Nr. 7.
2. Firma der Gesellschaft: M. Leichtentritt.
3. Sitz der Gesellschaft: Mitoslaw.
4. Rechtsverhältnis: die Gesellschafter sind:
Adolph und Jacob Leichtentritt.
Die Gesellschaft hat am 3. April 1877. be-
gonnen. (3208)
Wreschen, den 15 Juni 1877.
Königl. Kreis-Gericht.

KRONIKA
żałobna rodzin wielkopolskich
od r. 1863 do 1 czerwca 1877 r.
z uwzględnieniem znaczniejszych osobisto-
ści zmarłych w tym przeciągu czasu i w innych
dzielnicach Polski oraz na obczyźnie, zawi-
ejaćca przeszło 2000 nekrologów i
około 100 rodowodów oraz przy-
pisów genealogicznych, wy-
szła z druku i jest do nabycia po 15
marek za egzemplarz i 50 fen. w razie
przesyłki na prowincję,
w Administracyi Dzien. Pozn. (Wilhel-
mowski plac Nr. 15.)
w Administracyi Kuryera Pozn. (w druk-
arni Jarosława Leitgeb, Wilhelmowski
plac Nr. 17.) i u niżej podpisanego.
Poznań, 20 czerwca 1877. (3199)
Teodor Zychliński.
Św. Marcin 43.

Księgarnia **E. Calliera** poleca bro-
szury dotyczące się legionów:
1. E. Callier: Słowo o legionach. Cena
25 fen., z przesyłką 30.

Obwieszczenie.
My niżej podpisani zegarmistrze oświadczamy ninie-
szem jako znawcy, że, ponieważ w ostatnich czasach by-
wają polecane i sprzedawane publiczności
ZEGARKI
po uderzająco tanich cenach, rzetelny towar po takiej ce-
nie zrobiony być nie może, pozwalając sobie zarazem zwró-
cić uwagę szanownej Publiczności na to, że dobry zegar-
mistrz nie może zgola robić zegarków, któreby dobrze cho-
dziły po takiej cenie. (3213)
W interesie publiczności i naszego przemysłu widzi-
my się zniewoleni do powyższego oświadczenia.
G. Hübner. A. Schachschneider. A. Foerster.
R. Rutecki. E. Günther. W. Pietrowicz.
E. Peisker. Emil Hofer. Oskar Becker.
W. Szulz. J. Finkel. B. Dawczyński.
Aparat fotograficzny
bardzo dokładny za umiarkowaną cenę do
nabycia. Bliższa wiadomość poda
J. Chociszewski, Poznań

MAIZENA dla płaczków.
MAIZENA dla puddingów.
MAIZENA dla omeletów.
MAIZENA dla potraw młecz.
MAIZENA żywi dzieci.
MAIZENA wzmacnia słabych.
MAIZENA pomaga chorym.
MAIZENA smakuje smakoczwoli.
MAIZENA cieszy gospodynią domu.
Polecana specjalnie przez LEKARZY SZPITALNYCH.
Wyborna ta MĄKA POSILNA, zrobiona z najdelikatniejszych
części najlepszej AMERYKAŃSKIEJ kukurudzy, otrzymała przeszło
DWADZIEŚCIA MEDAL.
Do nabycia wraz z receptą w mieście tutejszem en gros et en
detail u Frenzel et Co. Rynek 56, jako też (en detail) we wszy-
stkich znaczniejszych handlach łakoci i towarów kolonialnych.

ASTMY
Duszność, chrypka, katar, zad-
awione i wszelkie cierpienia kanałów odde-
chowych ustępują po użyciu Rurek antias-
matycznych p. Levasseura, 23 rue de la
Monnaie w Paryżu. [3]
Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr.
Mankiewicza w Warszawie w składzie
towarów aptecznych pp. Gallego i Spiesars.

NEWRALGIE wszelkie cierpie-
nia nerwowe, każdej chwili ustę-
pują po użyciu pigu-
łek anti-neuralgic-
nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23
w Poznaniu w aptece dra Mankiewi-
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. Gallego i Spiesars. (9)

Camphon J. W. Becka w Poznaniu,
wrocławska ul. Nr. 34. Balsam ten usuwa
głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia. Fla-
konik 1 M. dostać można w aptece Wgo El-
snera i w składzie materiałów aptecznych
J. Sobockiego w Starym Ryнку, jako też
w aptekach w Poznaniu i na prowincyi. (2693)

Pomada na piegi
J. W. Becka w Poznaniu, Wrocławska ulica
Nr. 34 nitylko usuwa piegi i wyrzuca, lecz
nadaje twarzy świeżość, świeżość i delika-
tność. **Skóla 3 Mr.** dostać można
w aptece Wgo Elsnera i w składzie ma-
teriałów aptecznych **J. Sobockiego** w
Starym Ryнку, jako też w aptekach w Po-
znaniu i na prowincyi.

Kwas karbolowy
Wapnik karbolowy
swojej fabryki do desinfekcyi poleca
hurtownie i cząstkowo najtaniej (3212)
R. BARCIKOWSKI. Poznań, Bazar.
Wieś rycerska
o 2600 morgach arealu jest od 1go
lipca roku bieżącego do wydzierzawie-
nia. Bliższych szczegółów udzieli
Ellerbeck
(3203) radzca sprawiedliwości.
Gniezno, 20 czerwca 1877.

Wieś Góry
909 morgów arealu, w powiecie
wrzesińskim jest do wydzierza-
wienia na lat 18, czynsz roczny
7 marek — kaucya w wyso-
kości rocznej dzierżawy. Bli-
ższa wiadomość u Szwan-
owskiego w Jodłowcu pod Wie-
dłopolem w Galicyi lub u Dr.
Thiela w Wrześni. (2445)
Osoba!
znająca się na gospodarstwie, poszukuje
miejsca do wyręczenia pani lub do wych-
owania małych dzieci. Bliższej wiadomości ud-
zieli pani Gusman Piekary 11b. (3035)

Inowrocław, Rynek 101.
Od 1 października rb. do wydzierzawienia
lokal
z kompletnym urządzeniem, w którym do-
tychczas znajduje się handel **korzeni, wi-
na** itp. zaszczycony, już od lat kilkunastu
wielkim zaufaniem licznych odbiorców.
Inowrocław, Rynek 101.
(3014) **M. Popławski.**

OGRODOWEGO
znającego się dobrze na chodowaniu
nasion, warzyw, szkółek i na oranże-
ryi, doskonale poleconego, poszukuje
na bardzo dobre miejsce **Ludwik**
Kunkel w Poznaniu. Kopie świa-
dectw przyłączyć. (3206)

Poszukuje się od 1go lipca rb.
owczarza,
wolnego od wojskowości, opatrzonego w do-
bre świadectwa z odpowiednią kaucją. Zgło-
szenia przyjmują się pod lit. A. Z. post. rest.
Wolkowo. (3200)

Dominium Czarnotki
pod Zaniemięsem po-
szukuje od 1go paździer-
nika rb. zdutnego
3193

ogrodowego.
Rzadzca
z dobrimi rekomendacyami
pożądany od 1 lipca. Zgło-
szenia przyjmuje Dominium
Wapno (poczta.) (3184)

Polecam się łaskawej pamięci wszystkich
państwa jako mam różnych ludzi tak dwor-
skich jak i miejskich ekonomów, pisarzy,
gospodyni i praktyki z dobrimi świad-
ctwami.
Szafranska
(3209) Jezuitcka ulica Nr. 8.

Rzadzców
gosp., ekonomów, pisarzy, go-
rzelników z pewną kwalifikacyą
i dobrą rekomendacyą, którzy
przyjmą posady w Księstwie lub
za granicą poleca biuro zleceń
M. Wesolowskiego
(3204) Lipowa ul. Nr. 4.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

BERLIN, 20 czerwca.				WARSZAWA, 21 czerwca.			
Niemieckie papiery.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	103.75 p.		Napoleonsdory	1 szt.	16.30 p.	
dito	4	95.10 p.		Imperyaly	1	— p.	
Oblig. długu państwa	3 1/2	92.75 p.		Dolary	1	— p.	
Prem. poz. państw. z 1855	3 1/2	146. p.		Austryack. noty bank.	1	161.70 p.	
Listy zastawne wscho-				Rosyjskie noty bank.	1	217.10 p.	
dnio-pruskie	3 1/2	83.50 p.		Francuskie noty bank.	1	81.20 p.	
dito	4	93.40 p.		Dyskonto wekslowe	4	— p.	
dito	4 1/2	101.70 p.		dito lombardowe	5	— p.	
Listy zast. pozn. (nowe)	4	93.40 p.					
dito szląskie	3 1/2	84.40 p.		POZNAŃ, 21 czerwca.			
dito lit. A. i C. stare	4	95.50 p.		Listy rentowe i zastawne.			
dito lit. A. i C. nowe	4	95.25 p.		Pozn. listy zastawne	3 1/2	97.50	
dito lit. A. i C.	4 1/2	101.50 p.		Nowe listy zastawne	4	93.50	
List. z zachodn.-pruskie	3 1/2	82.60 p.		Listy rentowe pozn.	4	94.50	
dito	4	92.90 p.		Prowinc. obligacye	5	—	
dito	4 1/2	101.20 p.		Powiatowe obligacye	5	101.	
dito II serya	5	— z.		Powiatowe obligacye	4 1/2	98.	
dito dito	4 1/2	101. p.					
dito nowa I serya	4 1/2	— p.					
dito dito	4 1/2	— p.					
Listy rent. pozn. i szląskie	4	95.20 p.					
dito pruskie	4	95. p.					
dito szląskie	4	95.60 p.					
Akcy bankowe.				Akcy bankowe.			
Wrocław. bank dyskont.	4	64.25 p.		Wrocław. bank dysk.	4	64.	
dito wekslowy	4	71.75 p.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5	65.	
Akcy przemysłowe.				Meiningski bank kred.	4	71.	
Berliński kantor drzew.	4	41. z.		Niemiecki bank hipot. w	4	—.	
Stowarzyszenie immol.	4	71. p.		Meining.	4	—.	
Dortmund Union	5	1.25 p.		Wschodn.-niem. bank	5	—.	
Huty Hoerder	5	22.40 p.		Austr. zakład kredyt.	5	224.	
dito Laura	5	60.50 p.		Pozn. bank prowinc.	4	99.50	
dito Lauchhammer	5	18. p.		Szląskie stowarz. bank.	4	84.	
dito Marienhütte	5	54. p.					
dito Massener	4	3.50 p.		Papiery pruskie.			
dito Redenhütte	5	1.25 p.		Pruska poz. ukonsolid.	4	95.—	
Berlin. Passage	6	22.25 p.		dito	4 1/2	103.	
Akcy zakładowe i obligacye kolei				Dobrowol. poz. państw.	4 1/2	—.	
żelaznych.				Prem. poz. państw. 1855	3 1/2	146.	
Bergsko-marchijska	4	70.60 p.		Oblig. długu państwa	3 1/2	92.50	
Berlińsko-gorzelińska	4	13.10 p.					
dito szczecińska	4	111. p.		Żelazne koleje.			
Zagraniczne papiery.				Berl.-zgorz. ako. z.	4	13.	
Austr. renta sreb.	4 1/2	52.60 p.		Bergsko-march. ako. z.	4	70.	
dito papier.	4 1/2	48.52 p.		Marchijsko-pozn. ako. z.	4	15.	
dito losy z r. 1854	4	94.10 p.					
dito losy kredytowe	fr.	300. p.					
dito losy z r. 1860	5	97.75 p.					
dito losy z 1864	fr.	245.75 p.					
Rosyjs. poz. prem. 1864	5	139. p.					
dito 1866	5	136. p.					
Rosyjs. polis. obl. skarb.	4	77.10 p.					
Pols. listy zast. III em.	4	—					
dito nowe	5	63.30 z.					
Pols. listy likwidacyjn.	4	56.30 p.					

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebliński) w Poznaniu.